

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

| | |
|--------------------------------|----------|
| W ekspedycji miesięcznie | 2.20 zł. |
| Z odnośnikiem miesięcznie | 2.30 zł. |
| W agencjach miesięcznie | 2.30 zł. |
| Przez pocztę już z odnośnikiem | 2.53 zł. |

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.

Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. poczt. 33

Chojnice, wtorek 20 października 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wiersza petyt. lub jego miejsca 10 groszy - Rekl. za tekst wiersz 3-lam 20 groszy - Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Po naradach w Locarno.

W sobotę zakończone zostały w Locarno narady ministrów spraw zagranicznych wielkich państw europejskich. Francja, Belgja i Niemcy zobowiązały się wzajemnie, że gwarantują nienaruszalność granicy reńskiej i że w żadnym wypadku nie będą uciekały się do wojny, co tem większe ma znaczenie, że gwarancje tego zobowiązania przejęły Anglja i Włochy.

Pakt reński wiąże się z konwencjami dodatkowymi, przez które wszyscy sąsiedzi Niemiec na zachodzie i wschodzie, za wyjątkiem Rosji, zobowiązują się, tak samo jak Rzesza, poddawać arbitrażowi wszelkie możliwe zatargi. Sprzymierzeńcy pragnęli zastąpić politykę przymusu i nieufności wobec Niemiec przez politykę zbliżenia, a nawet współdziałania i uczynili to, utrzymując jednakże nienaruszoną prawą, przysługującą im na podstawie traktatu wersalskiego i poszczególnych traktatów, jak traktaty wzajemnej pomocy pomiędzy Francją, Polską i Czechosłowacją. Korzystanie z tych praw będzie oczywiście uzależnione od dobrej woli okazywanej przez Rzeszę przy wykonywaniu jej obowiązków narodowych.

Po przyjęciu dwóch konferencji arbitrażowych między Niemcami a Polską i Niemcami a Czechosłowacją, konferencja przyjęła treść protokołu końcowego o pracach konferencji, osiągniętych wynikach i wpływających z nich skutkach dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Konferencja uchwaliła więc: 1) traktat między Anglią, Belgiją, Francją, Włochami i Niemcami, 2) i 3) dwie konferencje arbitrażowe pomiędzy Niemcami a Francją i Niemcami a Belgiją, 4) i 5) dwa układy arbitrażowe między Niemcami a Czechosłowacją, Briand zawiadomił konferencję o zawarciu pomiędzy Francją, Polską i Czechosłowacją układów, 6) i 7) zmierzających do zapewnienia sobie korzyści wpływających z wspomnianych powyżej układów arbitrażowych powyżej układów arbitrażowych, które zostaną złożone w Lidze Narodów.

Konferencja postanowiła, iż zawarte układy zostaną ogłoszone dnia 20. października i podpisane w Londynie dnia 1-go grudnia r.

Kiedy burmistrz miasta Locarno Rusca dał znak czekającym przed budynkiem dziennikarzom i tłumom, że historyczny dokument został podpisany przez ministrów, w tej chwili wybuchły niemiłkające okrzyki radości. Tłumy witały również rzęsistymi oklaskami poszczególnych uczestników konferencji, między nimi także i Skrzyńskiego. Wieczorem odbyły się w Locarno wielkie uroczystości z iluminacją i sztucznymi ogniami.

Z Locarno donoszą, że przed zamknięciem konferencji Stresemann oświadczył, iż delegaci niemieccy, świadomi swej odpowiedzialności, z całą szczerością i radością przyjęli paragrafy protokołu końcowego, ufając, że skutki polityczne zawartego pokoju będą socjalnie korzystne dla narodu niemieckiego i że Locarno stanie się początkiem okresu pełnej zaufania współpracy między narodami.

Briand przyłączył się do słów Stresemanna dodając, iż dzieło, dokonane w Locarno powinno oznaczać początek okresu zaufania i współpracy między Francją a Niemcami i zlikwidować dotychczas istniejące trudności. Francja — oświadczył Briand — uczyni wszystko, aby z tego paktu wynikało dla obydwu krajów uczucie uspokojenia i odprężenia. Gdy sprawy podlegające rozwiązaniu, zostały już zdecydowane, oba kraje będą wspólnie pracować we wszystkich dziedzinach nad urzeczywistnieniem ideału, który jest ideałem Francji: Europa spełniająca swoją rolę dziejową; pozostająca wierną całej przeszłości i szlachetnej swej misji cywilizacyjnej. Przemówienie swe Briand zakończył wyrażeniem nadziei, iż oba kraje odczują

niebawem dobrodziejstwa, wypływające z takiej polityki. Briand serdecznie przemówił do Stresemanna, ścisłając dłoń jego i mówiąc: „Mam przekonanie, że słowa, które wygłosiłem, nie zostaną pustymi słowami, lecz stają się czynami”. Stojący obok Luther pochwylił to zdanie, mówiąc: „Tak, tak; słowa muszą się stać czynami”.

Nacjonaliści niemieccy z wyników narad w Locarno nie są zadowoleni.

Westarp wygłosił w Charlottenburgu przemówienie, w którym ostro występował przeciwko delegacji niemieckiej w Locarno.

Gazety francuskie różnie zapatrują się na wynik narad w Locarno.

„Echo de Paris” twierdzi, że konferencja w Locarno będzie w stosunkach między państwami bez znaczenia. Niemiecy nacjonaliści już dziś oświadczają, że pakt nie jest nawet tyle wart co papier, na którym go spisano. „Echo de Paris” wyraża oburzenie z powodu ustępstw, jakie Francja poczyniła w Locarno.

„Echo de Paris” dodaje jeszcze, że w r. 1926 nastąpią w Niemczech wypadki zupełnie nieoczekiwane.

„Eclair” pisze, że bilans w Locarno da się w ten sposób określić: Wszystkie nadzieje Francji rozplynęły się.

„Petit Parisien” donosi, że Luther i Stresemann nie są zupełnie ze sobą zgodni, ale ostatecznie doszli w Locarno do wniosku, że Niemcy muszą Rosję poświęcić.

Organ czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesza „Prager Presse” tak pisze o wynikach narad w Locarno:

Polityka przyjaźni Czechosłowacji z Francją przyniosła w Locarno znakomite owoce. W pełnej mierze uczestniczyli w odprężeniu, które uzyskają Francja i Belgja. Wyraża się to także w tym fakcie, że nasz układ arbitrażowy z Niemcami w ten sam sposób został sporządzony jak i ich układy. Poprzednie nasze układy nie doznały żadnego osłabienia, zaś dla bezpieczeństwa naszego uzyskaliśmy zwiększenia gwarancji. Przyczyniła się do tego zarówno Anglja jak Francja, zaś pełna harmonja z Polską uzupełnia obraz wyników Locarno.

Co do nas, to Polska w Locarno niczego nie straciła, ale też i niczego nie zyskała. Sojusz polsko francuski został nie tylko utrzymany, ale nawet wzmocniony. Niemcy przekonali się, że ich marzenia co do rewizji granic były płonnemi. Jesteśmy przekonani, że będą oni i nadal śpiewali na starą nutę, lecz bądź co bądź przekonali się w Locarno, że państwa europejskie ani nie myślą o jakiegokolwiek zmianie granic zarówno na zachodzie jak i na wschodzie Niemiec.

Skrzyński oświadczył, że polityka polska w Locarno zwyciężyła, i że odtąd Polska ważną będzie odgrywała rolę w Europie.

Traktat polsko niemiecki, pisany przez wybitnych prawników we formie bardzo uroczystej, jest dokumentem wielkiej wagi. Wyklucza on wojnę polsko-niemiecką, usuwa z pod arbitrażu sprawy graniczne oraz stwierdza, że podstawą arbitrażu są nienaruszalne traktaty. Jest to poprostu uznanie przez Niemcy obecnych wschodnich granic.

Przewidziane jest również podpisanie nowej konwencji polsko francuskiej, wzmacniającej dawne przyzwyczajenia, które pozostaje nadal w mocy.

Niemcy uznali więc, że w razie zaatakowania Polski, będą mieli do czynienia z Francją.

Sprawy polityczne.

Niepowodzenie Niemców na zjeździe mniejszości narodowych.

Konferencja mniejszości narodowych w Genewie przyniosła poważny zawód Niemcom. Zamiar wysunięcia na zjeździe sprawy rewizji granic zupełnie się nie udał. Do tego celu wysunięto Ukraińców, Litwinów i Białorusinów; jednakże olbrzymia większość zjazdu uchwaliła, że sprawa ta wychodzi poza zakres obrad. Wobec tego te 3 mniejszości usunęły się od udziału w dalszych obradach. Pozostało na sali 30 mniejszości, w tem 10 niemieckich. Późniejsze wnioski Niemca czeskiego dr. Kostki, jak również

niemieckiego posta do sejmu gdańskiego dr. Schmidt-Woddera spotkały się z bardzo nieprzychylnym przyjęciem. Polak dr. Karczmarek twierdził, że jedne mniejszości w Europie są uprzywilejowane traktatami o mniejszościach, inne nie posiadają żadnej ochrony. Do tych należą mniejszości w Niemczech, co potwierdzili przedstawiciele Duńczyków w Niemczech i Serbów Łużyckich.

Aresztowania komunistów w Wilnie

W Wilnie ulokowano masowych aresztowań wśród członków szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Aresztowano 117 osób, przeważnie żydów. M. i. asztowano dyrektora hebrajskiego seminarjum, kilku nauczycieli i uczniów. Dokonano licznym rewizji i znaleziono wiele materiału kompromitującego. M. i. przeprowadzono rewizje także w domach uczniów i w mieszkaniu współpracownika „Moment”.

Nowa legenda o Mikołaju II.

Przed miesiącem pewną sensację w rosyjskich kołach emigracyjnych wywołała broszura ks. Golicyna-Murawlina, który twierdził, że były cesarz rosyjski Mikołaj II oraz jego rodzina nie są zamordowani przez bolszewików, lecz żyją dotychczas w ukryciu.

Obecnie ks. Golicyn powraca do tego tematu w rosyjskim tygodniku paryskim „Obszczij Put”, twierdząc ponownie, iż cała rodzina Mikołaja II oraz sam cesarz zostali ocaleni.

Ks. Golicyn oświadcza, iż nie zna szczegółów ucieczki rodziny cesarskiej z Jekaterynburga, jak nie wie również, gdzie się ta rodzina obecnie znajduje, lecz twierdzi z całą stanowczością, że Mikołaj II z rodziną zostali wyzwoleni z domu Ipatjewa w Jekaterynburgu dnia 17 lipca 1918 r.

W tym dniu wartę w domu Ipatjewa mieli pełnić ludzie oddani rodzinie cesarskiej.

Ucieczka została dokonana przy ich pomocy. Władze sowieckie miały się dowiedzieć o ucieczce w tym samym dniu, lecz trzydniowe poszukiwania nie naprowadziły na ślad zbiegłych. Wtenczas ogłoszono, że Mikołaj II został zamordowany.

Na potwierdzenie swych wywodów przytacza ks. Golicyn pierwsze sprzeczne komunikaty władzy sowieckiej w sprawie zamordowania rodziny Mikołaja II oraz utrzymuje, iż cała procedura rzekomego spalenia zwłok w lesie pod Jekaterynburgiem nie wytrzymuje krytyki, wobec tego, że w interesie bolszewików było zachować dowody popełnionej zbrodni. Ślady kul w domu Ipatjewa w Jekaterynburgu, o których opowiada w swej książce Gillarde, zdaniem ks. Golicyna dokonane zostały później.

Sprawy polskie.

Inżynierowie kolejowi o gospodarce kolejowej.

Odbyty niedawno V zjazd inżynierów kolejowych powziął szereg uchwał w sprawie gospodarki kolejowej. Poniżej przytaczamy najważniejsze z wysuniętych przez zjazd w tej sprawie postulatów:

1) Jaknajszysze wydzielenie kolejki w odrębne przedsiębiorstwo, prowadzone na zasadach handlowych, niezależnione od wpływów etatystycznych i politycznych, co da możność usprawnienia gospodarki kolejowej i poprawienia bytu wszystkich pracowników kolejowych.

2) wprowadzenie na kolejach zasady premjowania pracy.

3) usunięcie z zarządu kolejami czynników, wpływających na konieczność utrzymania z budżetu kolejowego zbędnego personelu.

4) zaprzestanie utrzymywania na koszt skarbu licznego szeregu pracowników, zwolnionych do prac w związkach zawodowych.

5) ogłędne emerytowanie personełu, który trzeba zastąpić nowym.

6) przyspieszenie uchwalenia ustawy emerytalnej dla pracowników dziennie płatnych.

7) wstrzymanie robót na kolejach nie związanych z bezpieczeństwem ruchu i koniecznościami eksploatacji.

8) opracowanie planów, kosztorysów i sposobów sfinansowania przebudowy na wszystkich magistratach

profilów ponad 5 pro milę „pochyłość”, w celu zmniejszenia obecnych kosztów eksploatacji.

Zjazd poza tem powziął szereg uchwał w sprawie przeciwdziałania wypadkom na kolejach, ułatwienia inżynierom kolejowym zaznajamiania się z postępami wiedzy technicznej, oraz kilka postulatów w sprawie ogólnego uzdrowienia życia gospodarczego.

O polskie łodzie podwodne.

Londyńska gazeta „Daily News” donosi, że rząd polski zakupił 12 łodzi podwodnych we Francji.

Nie stwierdzono dotąd, czy wiadomość ta polega na prawdzie.

Stan bezrobocia w Polsce.

Komisja sejmowa Ochrony Pracy wysłuchała sprawozdania p. wiceministra Jankowskiego o stanie bezrobocia w Polsce i akcji rządu w tej sprawie. Ze sprawozdania tego wynika, że w chwili obecnej jest zarejestrowanych 196.000 bezrobotnych. Z tego najwięcej w województwie śląskim bo 57 tys., w woj. lwowskie 15 tys. Według zawodów wśród bezrobotnych najwięcej jest robotników niewykwalifikowanych 51 tys., górników 40 tys., włóknarzy 30 tys., metalowców i hutników 23 tys. Dotychczas korzystało z pomocy ustawowej 28 tys. a z iak zw. doraźnej 46 tys. Na zapomogi ogółem ogółem wydano do dnia października br. 20 milionów złotych.

Wiadomości kościelne.

Rzym.

W Rzymie szedł spokojnie po via San Basillo czytając brewjarz. Jezuita francuski ojciec Paweł Geny, profesor filozofii na uniwersytecie gregorjańskim w Rzymie.

Nagle stanął przed nim żołnierz i zadał mustaszny cios bagnetem w brzuch. Ojciec Jezuita upadł, wydając kzyk boleści. Natychmiast nadbiegli karabinierzy i podnieśli pospiesznie nieszczęśliwą ofiarę do szpitala San Gacimo. Po kilku minutach ojciec Jezuita skonał.

Morderca pozostał na miejscu zbrodni. Nie próbował ucieczki. Był jakby oszołomiony swym czynem i zdumiony. Kiedy go zaprowadzono przed sędziego śledczego oświadczył, że nie znał nigdy osobiście zamordowanego ojca Geny, zabił go zaś z nienawiści do księży wogóle. Jako przyczynę swej nienawiści podał, że pewien ksiądz francuski podczas wielkiej wojny zawiadomił jego matkę o śmierci starszego syna, brata mordercy, w walce z Niemcami. Matka z rozpaczą popeliła samobójstwo. Wiadomość o stracie syna okazała się jednak nieprawdziwa i syn, o którym ksiądz doniósł, że zginął, powrócił cało i zdrowo do domu. Morderca ojca Jezuita dodał że zobaczywszy przechodzącego księdza francuskiego dostał nagłego ataku szalonego gniewu i w ten sposób pomścił śmierć swojej matki.

Sędzia śledczy, jak donosi „Petit Parisien”, wysnuł z tego zeznania, że żołnierz — morderca jest warjatem.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 19 października 1925 r.

Dziś: Piotra z Alkantary w.
Słońca wschód 6.33 zachód 4.56
Księżycy wschód 8.10 zachód 6.11

Jutro: Jana Kantego w. patr. Pols.
Słońca wschód 6.35 zachód 4.54.
Księżycy wschód 9.27 zachód 6.41

— **Ostre strzelanie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Chejnicach**, które się odbyło wczorajszej niedzieli, przyniosło znów Towarzystwu nową chlubę w rozwoju strzeleckim.

Strzelano na odległość 150 metrów z pozycji leżącej z podparciem 4 strzały i 150 mtr. kłęcząc z

wolnej ręki. Warunek wypełnienia ćwiczenia był 40 punktów. Ogółem strzelano 45 członków, z których tylko 3 swoich warunków nie wypełnili.

Jako najlepsi strzelcy dnia byli pp. Marjan Knitter i Józef Machoj osiągnęli 85 punktów, pierwszy z ostatnim strzałem 11, drugi 10. Dalej osiągnęli pp. Jan Knitter 82 pkt. prezes Standera i Franciszek Zaborowski po 80 p. pierwszy ostatni strzał 12, drugi 11. p. Błaszowski Jakob osiągnął 77 pt. p. Leszczyński Maks, 75 pt., Trzebiatowski Jan i Banasiak Józef po 73, Szyszka Stefan i Komorowski Zenon po 72 pt. Trojanowicz Franciszek otrzymał 70 pt. Inni zaś osiągnęli ponad 60 pt

Nadmienić wypada, że strzelanie odbyło się przy dżdżystem powietrzu i częściowo deszczu, zatem też ranne strzelanie wypadło mniej dobrze niż poobiednie. P. prezes Standera zdobył wprost rekord, strzelając ostatnie cztery strzały ostrej ogień i to w 20 sekundach dwukrotnie ładując strzelił 9, 10, 11 i 12.

Nagród rozdała Towarzystwo tym razem tylko 2, które najlepsi strzelcy je otrzymali.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna, która się cieszyła także dobrem powodzeniem.

Podczas zabawy zostały następującym Panom wręczone dyplomy za gorliwe obowiązki i zasługi dla Towarzystwa a mianowicie: Pan aptekarz Morawski, p. Kubik, p. Wojnowski, p. Siciński, p. Tobolski, p. Zaborowski, p. Kaniecki, p. Roliński, p. Pawłowicz, p. Brzyski, p. Stachowiak, p. Marjan Lewandowski, p. Jarmuszkiewicz obecnie w armji czynnej, pp. Knitter Marjan i Studziński Jan.

Dyplomy wręczył pan prezes Standera zachęcając druhów do dalszej gorliwej pracy, a dziękując im za dotychczasową gorliwą pracę.

Po rozdaniu dyplomów bawiono się ochoczo aż do rana w najlepszym nastroju i ku ogólnemu zadowoleniu.

Jak widać z powyższego, praca w Towarzystwie wre wartkiem tętnem dla dobra naszej Ojczyzny i dlatego z naszej strony życzymy temuż Towarzystwu jak najlepszego rozwoju.

— **Z Urzędu pocztowo-telegraficznego Chojnice 2** otrzymujemy co następuje: Podaje się Publiczności do wiadomości, iż na mocy rozporządzenia Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy z dnia 9. 10 br. Nr. 2357/III wydzielona została miejscowość Żalno z okręgu doręczeń urzędu pocztowego Tuchola i przydzielono do okręgu doręczeń agencji pocztowej Raciąż pom.

— **Tajemniczy chłopiec.** W niedzielę około godz. 8 wieczorem zjawił się na ulicach miasta podejrzany młodzieniec, ubrany w jasne ubranie i czapkę. Podpadło to kilku chłopcom, którzy chcieli poznać bliżej owego tajemniczego chłopca. Okazało się, że była to przebrana panienka, która dnia poprzedniego obcięła sobie włosy. Fryzura paziowska przyczyniła się do tego, że wobec znajomych chciała ukazać się w ubraniu męskim. Niestety została poznana przez chłopców i musiała zbiedz ciemnymi ulicami.

— **Z ruchu targowego.** Sobotni targ był bardzo ożywiony. Masła było dużo żądano 2.50—2.70 za funt. Stosunkowo mało zjechało się producentów rolnych. Targ owocowy był prawie pusty. Handel szedł jako tako. Zauważyć można było, jak zwykle brak gotówki. Pytano się o ceny, jednakże zakupów nie czyniono. Tym razem ruch w sklepach był nieco więcej ożywiony gdyż ludność czyniła zakupy na zimę. I tutaj można było słyszeć narzekanie na brak gotówki. Kupna doszły częściowo tylko przez weksle do skutku. Rolnik narzekał na tanie ziemiopłaty, które on na zakup niezbędniejszych rzeczy potrzebnych dla swej rodziny sprzedać musi. Przytem rychłe zaskoczenie zimy, niejednego z rolników uprzedziło, buraki, brukiew a częściowo i kartofle nie zdolano tu i owdzie sprzątnąć.

— Chmiel bije Lachów! Pobytu jasno welmożny pany, hetmany i pułkownicy, hycari i kawalery!

To rzekłszy, zachwiał się i na ziemię runął. Płomień i bladeść przeleciały przez oblicze pana Skrzetuskiego.

— Co on mówi? — rzekł gorączkowo do Zachara — Co się stało? Nie może to być! Na Boga żywego! nie może to być!

Cisza... Tylko płomień syczą na przeciwległej stronie rynku, trzaskają snopy iskier, a czasem przepalone domostwo runie z łoskotem

Az oto nowi jacyś gońce lecą:

— Pobytu Lachi! pobytu!

Za nimi ciągnie oddział Tatarów, — idą z wolna, otaczają pieszych, widocznie jeńców

Pan Skrzetuski oczom nie wierzy. Poznaje doskonale na jeńcach barwę hetmańskiej husaryi, więc w ręce klaszcze i jakimś dziwnym, nie swoim głosem powtarza uporczywie:

— Nie może być! nie może być!

Huk armat słychać jeszcze. Bitwa nie skończona. Przez wszystkie nie popalone ulice napływają jednak tłumy Zaporozców i Tatarów. Twarze ich czarne, piersi dyszą ciężko, ale wracają jakby upojeni, śpiewają pieśni.

Tak wracają żołnierze po zwycięstwie.

Namiestnik pobladał jak trup.

— Nie może być! — powtarzał coraz chrapliwiej,

— nie może być... Rzeczpospolita...

Nowy przedmiot zwraca jego uwagę.

Wehodzą semenowie Krzeczowskiego, niosąc całe pęki chorągwi. Przyjeżdżają na środek rynku i rzucają je na ziemię.

Niestety — polskie!

Targ na świnię był dosyć ożywiony. Zjawilo się wielu handlarzy pozamiejscowych z prosiętami i to nawet już odroslemi. Żądano za parę 38—50 zł.

Na targu sobotnim ukazało się, pomimo że targ był pokryty śniegiem, — kilka koszyków świeżych grzybów. Jestto oczywiście wielka rzadkość.

— **Na ekranie tutejszego „Kina Nowości“** ukazał się w niedzielę po raz pierwszy dramat pod tytułem „Ucieczka przez puszcze“. Sala kina tak o godz. 6-tej jak i 8-mej była przepelniona. Dziś ukaze się dramat ten po raz ostatni. Kto w niedzielę nie był obecnym, niech podąży dzisiaj.

— **Z Sekretarjatu Tow. Czyt Lud. na Pomorze** otrzymujemy następujący komunikat: Komitetem T. C. L. oraz innym instytucjom oświatowym przypominamy o wypożyczalni przezroczy T. C. L. Sekretarjat Grudziądz Lipowa 28 Muzeum. Równocześnie przypominamy że posiadamy w wielkim wyborze telegramy narodowe T. C. L. w cenie po 30 gr. sztuka.

Kronika prowincjonalna.

Starogard. (Baczność bezrobotni!) Państwowy Urząd pośrednictwa Pracy ma zapotrzebowanie na 100 robotników do prac leśnych w Lubichowie. Praca ta jest akordowa według taryfy państwowej z 30 proc. podwyżką. Zarobek dzienny 4—7 złotych. Robotnicy z własnymi narzędziami mogą się natychmiast zgłaszać w powyższym urzędzie. Pierwszeństwo mają bezrobotni starogardzcy.

Zelgoszcz, pow. starogardzki. (Nieszczęśliwy wypadek). W piątek spadł z woza naładowanego słomą 66 letni Franciszek Rogowski z Ocypla, doznawszy ciężkich obrażeń cielesnych, które jednak nie zagrażają jego życia.

— (Kradzież w Zimnych Zdrojach, pow. Starogard). W nocy z piątku na sobotę popełniono u Plotra Kalisza oraz u jego syna i zięcia kradzież z włamaniem. Skradziono znaczną ilość bielizny i garderoby. Szkody okradzionych są zatem poważne. Jest nadzieja, iż nasza dzielna policja niebawem wytropi sprawców owej kradzieży i odda ich w ręce sprawiedliwości do ukarania.

— (Nieszczęśliwy wypadek). W sobotę o godz. 17.40 najechał parowóz w pobliżu leśnictwa Kochanki dróżnika obchodowego 22 letniego Stanisława Dąbrowskiego ze Starogardu, który odniósł poważne obrażenia cielesne (złamanie żeber). Szczęśliwym przypadkiem został on tylko odepchnięty przez lokomotywę. Znajduje się on w szpitalu św. Elżbiety. Winę w owym wypadku ponosi tak ów dróżnik jak i kierownik lokomotywy, jak dochodzenia policyjne wykazały. Stan uległego wypadkowi nie budzi żadnych obaw co do jego życia.

— (Złodziejstwo na jarmarku). Wczoraj na jarmarku w Sliwicach skradli złodzieje p. Władysławowi Fredzie z Brzeźna 120 zł. i p. M. Rezmer z Brzeźna 20 zł. Popelniono nawet szereg innych kradzieży. Przechwycono jednego złodzieja i odstawiono go policji.

Tczew. (Zebranie Kółek Rolniczych Pom. Tow. Rolniczego). W piątek, dnia 9 października rb odbyło się w Tczewie z 8 miu powiatów Pomorza i Kaszub zebranie Zarządów powiatowych i 111 Kółek Rolniczych Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego liczących 4122 członków. Zostało ono zwołaniem przez Zarząd Główny PTR., na wniosek powiatów czewskiego, gniewskiego i starogardzkiego.

Na zjeździe poruszano sprawy nader ważne tak dla miejscowego rolnictwa, jako też i ogromnie ważne dla całokształtu państwowych interesów 8 wymienionych powiatów, które stanowią t. zw. korytarz gdański, na które w ostatnich czasach została skierowana cała uwaga Niemiec w celu ich oderwania od Polski. Niemcy przygotowują sobie pole podatne, rzucili tam

Huk armat słabnie, w dali słychać turkot nadchodzących wołów. Jedzie naprzód jedna, wysoka, kozacka telega, za nią szereg innych, wszystkie otoczone przez Kozaków Paszkowskiego kurzenia, w złotych czapkach, przechodzą tuż około domu. Pan Skrzetuski rękę do czoła przytknął, bo go blask pożaru oslepił, i wpatrzył się w postacie jeńców, siedzących na pierwszym wozie.

Nagle cofnął się w tył, rękoma począł bić powietrze, jak człowiek trafiony strzałą w piersi, z ust zaś wyrwał mu się krzyk straszny, nadludzki:

— Jezus, Marya! to hetmani!

I padł na ręce Zachara, oczy zasłiły mu bielmem, a twarz stężała i zakrzepła tak, jak u ludzi umarłych.

W kilka chwil później trzech jeźdźców na czele niezliczonych pułków wjeżdżało na rynek korsuński. Środkowy, ubrany w czerwień, siedział na białym koniu i wspierając się pod bok płoćcistą buławą, spoglądał dumnie jak król.

Był to Chmielnicki. Po obu jego stronach jechali Tuhaj-bej i Krzeczowski.

Rzeczpospolita leżała w prochu i krwi u nóg Kozaka.

Kniaź Jarema.

Obrazek historyczny.

Z powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“.

I.

Po lewym brzegu Dniepru, na starej Połowców ziemi, leżała wielka, mało co więcej od dzikich Pół zamieszkała, pustynia zwana Zadnieprem.

Ciąg dalszy nastąpi.

Bunt Chmielnickiego.

Powieść historyczna.

11)

Dym, gorąco, zamieszanie tętent koni, głosy trwogi, wycie tłumów, oświeconych pożarem, wszystko to zlało się w jeden piekielny obraz, na który namiestnik z okna spoglądał.

— Co tam za pogrom być musi! co tam za pogrom! — wołał do Zachara, nie zważając, iż ten radości jego nie mógł podzielać.

Tymczasem znowu oddział uciekających przemknął, jak błyskawica. Huk dział wstrząsnął posadami domów korsuńskich.

A panu Skrzetuskiemu duma pierś rozsadała; nie niska duma, płynąca z nasycenia zemsty, z upokorzenia wroga, ale czuł się dumnym, że jest synem tej Rzeczypospolitej zwycięskiej, przepotężnej, o której cramy wszelka złość, wszelki zamach, wszelkie ciosy tak rozbijają się i kruszą, jak mocy piekielne o bramy nieba. Czuł się dumnym jako szlachcic patriota; zamsty już nie pragnął.

— Pogromiła, jak królowa, wybaczy, jak matka, — myślał o Polsce.

Tymczasem huk dział zmienił się w grzmot nleustający.

Kopyta końskie zaszczękały znowu po pustych ulicach. Na rynek wleciał jak piorun, na nieosiódłym koniu Kozak bez czapki, w jednej koszuli, z twarzą rozciętą mieczem i buchającą krwią. Wleciał, konia osadził, ręce rozkrzyżował, i chwytając oddech otwartymi usty, krzyzczyć począł:

Nowości jesienne i zimowe damskiej konfekcji i
 Ponadto polecam sukienki, bluzki i spodnie, trykoty, pończochy, rękawiczki. Błęylego ubranka dla chłopców.
Rynek 17 Juliusz Schreiber, Chojnice Telefon 48

ogromne kapitały, rozpoczynając walkę ekonomiczną o tę część kraju. Niemcy, właściciele rolni otrzymują znaczne kredyty długie i krótko terminowe na bardzo dogodnych warunkach. Niemcy — kupcy również poważnie są finansowani przez Berlin i przy obecnym zastoju stali się jednymi odbiorcami produktów rolnych, polscy kupcy są pozabawieni środków obrotowych a także kredytu. Cel zabiegów jest bardzo wyraźny, gdyż na tem tle szerzy się agitacja mająca na celu podważenie powagi państwa i jego władz wykonawczych. Zebranie powzięło szereg uchwał, wzywających Rząd do stanowczej przeciwdziałalności. Została obrana delegacja z 5 ciu osób, która przedstawi treść postulatów w stolicy.

Krupocin, pow. świecki. (Kradzież roweru). W nocy z piątku na sobotę skradli nieznanymi dotąd sprawcy urzędnikowi pocztowemu p. Bilińskiemu stąd z szopy rower, wartości 120 złotych. Był to już starszy rower, a miał lewą stronę kierownicy zgiętą w dół, oraz lewy pedał nie był zupełnie przykręcony.

Koronowo (Wynik wyborów do Rady Miejskiej). W niedzielę 11 bm. odbyły się tutaj wybory do Rady Miejskiej. Wynik był następujący: Lista nr. 1 N. P. R. uzyskała 9 mandatów, lista nr. 2 obywatelska uzyskała 8 mandatów, a lista nr. 3 niemiecka uzyskała 1 mandat. Więc do naszej Rady Miejskiej wchodzi 18 członków. Skład tejże Rady przedstawia się następująco: 1) Franc. Rasz, 2) Stanisław Kleybor, 3) Adolf Osłowski, 4) Kazimierz Mętkowski, 5) Jan Putelski, 6) Edmund Beier, 7) Jan Piotr Szulc, 8) Ignacy Nowak, 9) Franc. Woźniewski, 10) Mieczysław Januszewski, 11) Richard Klewin, 12) Franc. Zpczyński, 13) Jan Polasik, 14) Konstanty Reszkowicz, 15) Ludwik Mróz, 16) Augustyn van Blericq, 17) Stanisław Latos, 18) Piotr Faustmann. Udział w głosowaniu wzięło 80 procent ogólnie upoważnionych do głosowania.

W niedzielę ubiegłą odbyła się w Wierzchu cnie uroczystość poświęcenia sztandaru tamtejszego Tow. Powst. i Wojaków. Uroczystość była wspaniałą. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy ksiądz proboszcz Pałuchowski, a na koniec zaśpiewano „Boże coś Polskę”. Poczem przed kościołem w czworoboku stanęli wszyscy a ksiądz proboszcz wręczył sztandar prezesowi Bernackowi, a tenże miejscowemu prezesowi Sobieszczkowi. Nastąpił pochód przez wioskę oraz defilada, poczem nastąpił przemówy. Po południu odbył się wspólny obiad, a wieczorem przedstawienie amatorskie. Odegrano sztuki pt. „Zaloty ułańskie” i „Zyd w beczce”. Po przedstawieniu nastąpiła wielka zabawa taneczna.

W Zołędowie obchodzili swe złote gody czyli pięćdziesiąt letni jubileusz pożycia małżeńskiego w dniu 10 bm. małżonkowie Antoni i Marja z Rosińskich Müllerowie. Obrzęd tego dokonał ks. proboszcz Sobieski w kościele parafjalnym w Zołędowie.

Z dalszych stron.

Poznań. (Nie udało się!) Pewnemu klientowi w miejscowym banku „Diskonto-Gezellschaft” przy ul. Nowej, usiłował skraść złodziej świeżo podjęte 7500 zł. Na szczęście właściciel w porę spostrzegł zamłary swego „bliźniego”, wskutek czego rozpoczął się pościg. Złodziej jednak wskoczył do przejeżdżającego tramwaju, za nim ów klient. Na placu Wolności ścigany wyskoczył, ufając widocznie swym nogom. Szczęście jednak się odwróciło i złodziej upadł i wtedy dostał się w ręce pościgu. Okazało się, że jest to Michał Szulc, pochodzący z Łodzi. Oczywiście powędrował on do aresztu.

Lwów. (Sprytny oszust). Zgłosił się do klasztoru SS. Bazylijanek jakiś starszy osobnik lat około 50 i przedstawiając się za funkcjonarjusza miejskiego biura podatkowego, zażądał zapłacenia podatku za wodę. Osobnik ów pokazał jakiś kwit z drukowanym nagłówkiem „Miejskie biuro podatkowe” na kwotę 30 złotych. Ponieważ chwilowo nie było w kasie potrzebnej całej gotówki przełożona klasztoru wypłaciła rzekomemu funkcjonarjuszowi podatkowemu około 20 złotych, a po resztę miał się zgłosić następnego dnia. Gdy w czasie oznaczonym osobnik ów nie przyszedł, pisemnie odniosła się kancelarja klasztoru do biura podatkowego, załączając resztę należności. Wtedy dopiero wyszła na jaw cała to sprytnie omyślana oszustwo, gdyż tutejsze miejskie biuro podatkowe nie wysłało nikogo do klasztoru dla zainkasowania podatku za wodę. O dokonaniem oszustwie powiadomiono tuł. ekspozyturę śledczą, która jest już na tropie sprawy.

Rozmaitości.

Przepowiednie angielskie na rok 1926.
 W Londynie pojawiły się przepowiednie na rok 1926. Oto co według tej przepowiedni czeka nas w roku przyszłym.
 W styczniu wydarzy się straszliwa katastrofa kolejowa i katastrofalne pożary. W lutym wybuchnie znów w Egipcie powstanie, a w maju bunty i powstania staną się rzeczą zwykłą i nad Europą zawisnie groźba wojny.

Na miesiąc czerwiec przewiduje się tylko jedna mała rewolucja w Palestynie.

W lipcu w roku przyszłym będą takie upały, że wiele osób straci wskutek tego życie. Ponadto w tymże miesiącu dzienniki rozbrzmiewać będą echemi niezwykle sansacyjnej zbrodni trucicielskiej.

W sierpniu wybuchnie strejk generalny, a wraz z tem pojawi się nowa groźba wojny. Na tenże miesiąc przewidziany jest także niebezpieczny najazd much.

Ponadto w dalszych miesiącach przyszłego roku wyłonią się poważne tarcia pomiędzy Wielką Brytanią a Turcją. I niedość na tem: wielkie trzęsienie ziemi wstrząśnie dnem morza Śródziemnego, zdarzy się wielka katastrofa górnicza i wybuchną dwie rewolucje.

Kto dożyje, będzie mógł skontrolować prawdziwość przepowiedni angielskich.

Bezczelny napad bandycki.

Na drodze do Vincennes pod Paryżem wydarzył się bezzelny napad bandycki i to w biały dzień, w oczach kilku świadków, robotników, pracujących nad naprawą szosy. Droga tą jechał w aucie sam kierując, dyrektor wodociągów miejskich Bisserene. Wiózł on w torbie 90 tysięcy franków, które to pieniądze przeznaczone były na wypłatę personelu robotniczego. Nagle na auto Bisserene'a najechało drugie auto z tyłu. W aucie siedzieli czterech podróżnych. Oba auta zatrzymały się. Bisserene wysiadł, aby zobaczyć, czy auto jego nie zostało uszkodzone. Wtedy podróżni drugiego auta wymierzili w pierś jego dwie lufy pistoletów, grożąc śmiercią jeśli krzyknie lub słowo wypowie.

Dwóch drabów trzymało dyrektora pod groźbą zatrzelenia, gdy drudzy dwaj skoczyli do auta Bisserena, chwytając tam torbę z pieniędzmi, a odkręciwszy śruby u tegoż auto, wskoczyli wszyscy razem do swego auta i umknęli z łupem.

Teraz dopiero zaczął dyrektor Bisserene wołać pomocy, zwracając się z tem do robotników, którzy stali w pobliżu. Wytłómaczywszy im, że są w błędzie i że tu nie idzie o zdjęcie filmowe zdołał ich skłonić do tego, że wsiadli na swe rowery i puścili się w pogoń za bandytami. Pogoń była daremną. Bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku.

Tragedja poetki.

Panna Katarzyna Salbery, przed wybuchem wojny, ztawiała w sprawie londyńskiej pierwsze kroki na niwie poetycznej i wydała zbiorek utworów, prychylnie przyjęty przez krytykę. Jej narzeczony na krótko przed ułożeniem terminem ślubu, wstąpił do wojska i w rok później padł od kuli nieprzyjacielskiej pod Duxmudee.

Osieroczonej narzeczonej, nauczycielce zawodu, z trudem udało się odnaleźć zwłoki ukochanego. Na pochowanie upatrzyła pustą i ponurą miejscowość Darry, położoną na północ od Londynu o kilka mil od miasta Louth. Wznosił się tam pomnik rycerza Salbery, zmarłego czy zabitego na jednej z wojen w XVII wieku.

Poetka kazała wnieść drugi podobny nagrobek, pogrzebać pod nim zwłoki narzeczonego i zajęła się obmyśleniem odpowiedniego napisu na płycie grobowej. W ciągu pierwszych miesięcy po powzięciu poetyckiego postanowienia, nie opuszczała zajęć w szkole, ale wszystkie zeszyty, składane jej przez uczennice do poprawiania błędów, zapisała projektami epitafjum. Po zeszytach przyszła kolej na książki, które niszczyła podobnie jak zeszyty.

Po usunięciu jej z posady nieszczęśliwa zamknęła się w domu, zapisując strofami całe stosy papieru, na nawet ściany pokoju.

Rodzina, widząc maniaczkę, podsuwała jej stare dzienniki, zamiast papieru. W końcu biedna obłąkana zaczęła jeździć koleją do Darry. Siadywała nad grobem zmarłego żołnierza; wciąż kreśliła projekty i porzucając je na ziemię. Przed paru tygodniami ofiarą żwawych losów, chora z przeziębienia i głodu raz jeszcze odwiedziła Darry skąd pobiegła nad morze i rzuciła się w fale.

Zwłoki jej po wydobyciu z topieli pochowano w grobie jej narzeczonego.

Romantyczne porwanie zakonnicy z klasztoru hiszpańskiego.

Słynny cabalero Santos, autor wzruszającej pamiętników, podzielił świat kobiety na dwie kategorie: — kobiety, które chcą być kochane — i kobiety, które nie śmia kochać i boją się być kochane.

Biuro Obrony Prawnej
 otworzyliśmy w

redakcji „Dziennika Pomorskiego” przy ulicy Człuchowskiej nr. 13 na drugim piętrze. Za okazaniem kwitu abonamentowego udzielamy Czytelnikom i Czytelniczkom „Dziennika Pomorskiego” i „Ludu Pomorskiego” zupełnie bezpłatnie porady i pomocy prawnej we wszelkich sprawach procesowych, administracyjnych, policyjnych, podatkowych, rentowych, hipotecznych, mieszkaniowych itd. Dla naszych Czytelników jest to wielka i pożyteczna dogodność, z której prosimy skorzystać.

Donna Domenica Mora należała do tych lekkich istot. Zamknęła się w klasztorze pod Pinerejami i tam postanowiła spędzić swój żywot.

Zaledwie jednak rozpoczęła nowicjat, zgłosił się do przełożonej jakiś stary mężczyzna, podał się jako ojciec nowicjuszek i domagał się natychmiastowego zwolnienia córki z klasztoru, gdyż ta chce zostać zakoniką wbrew jego woli.

Gniew starca był tak gwałtowny, a wyrzuty czynione matce przełożonej tak szczere, iż nie domyślając się oszustwa, kazała nowicjuszcze spakować rzeczy i udać się z ojcem do domu.

Dziewczyna nieomyślając się podstępem weszła z bagażem do rozmównicy i poczęła rozglądać się za swym ojcem. W tej jednak chwili uczuła zapach narkotyku i gdy się ocknęła, siedziała już w powozie obok przyjaciela z lat dziecińczych.

Gorące słowa i zaklęcia podziały na nią w ten sposób, iż straciła ochotę do klasztornej życia.

Pech jednak zrządził, iż rzekomy ojciec zgubił w rozmównicy... kawał swej brody. Skoro zakonnice ujrzały tę zębę, zaalarmowały policję i czułą parę schwytano w drodze.

Romantyczny kochanek odpokutuje przed ślubem najazd na klasztor.

Zarty.

Praktyczny szef.

— Mój buchalter miał bardzo zły zwyczaj. Korzystając z zastoju, po całych dniach wylegiwał się w kantorze na otomanie.

— No i co pan zrobił?

— Oddałem tę otomanę na podatki.

W sądzie.

Sędzia (do oskarżonego): Ukradł pan zegarek i biurka lekarza, w czasie, gdy on panu zapisywał receptę. Co może pan powiedzieć na swoją obronę?

Oskarżony: Panie sędzio, a cóż miałem zrobić. Przecież doktor kazał mi lekarstwo zażywać co godzina, a przecież do tego konieczny jest zegarek.

Oflara mody.

Na ulicy stoi mały chłopczyk i płacze.

— Co ci się stało, malutki, — pyta jakaś przechodząca dama.

— Mamusia mi gdzieś zginęła — szłocha dzieciak — nie mogę jej znaleźć.

— A dlaczegoś się nie trzymał mamusi za spodnicę?

— Bo ja jestem jeszcze za mały i nie dosięgnę tak wysoko.

Cięta.

Mąż: „Mówiłaś mi, że w twojej rodzinie niema idjotów”.

Zona: „Mówiłam, tak, ale wtedy, gdy nie byles jeszcze moim mężem”.

Człowiek kilku słów.

„Ja jestem człowiekiem kilku słów”.
 Ja również jestem żonaty.

De Bez opłaty. De Bez opłaty.

Urzędu pocztowego

w miejscu

De Bez opłaty. De Bez opłaty.

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Ostatnie telegramy.

Kongres głuchoniemych.

W Paryżu rozpoczął się międzynarodowy kongres głuchoniemych, na który przybyło przeszła 300 ta delegatów z rozmaitych krajów. Wszystkie „mowy” zostały „wygłoszone” za pomocą znaków.

Choroba króla jugosłowiańskiego.

Król jugosłowiański, Aleksander zachorował w Topoli. Do króla wezwano dwóch lekarzy z Białogrodu.

Wypadek podczas wyścigów samochodowych.

Podczas wyścigów samochodów w Detroit w Ameryce pękła w jednej ze ścigających się maszyn kierownica. Automobil wpadł w tłum publiczności, raniąc przeszło 50 osób. Kierowca automobilu zabił się.

Nieszczęście lotnicze w Anglii.

Okolo Salisbury nastąpiło zderzenie dwóch aeroplanów wojskowych, przyczem 2 pilotów poniosło śmierć.

O granice włoskie.

Korespondent „Daily Telegraphu” donosi z Rzymu, że ma być pomiędzy Francją, Włochami i Czechami podpisana dodatkowa umowa, zabezpieczająca granice włoskie.

Coolidge o układach w Locarno.

Z Waszyngtonu donoszą, iż prezydent Coolidge uważa zawarcie układów w Locarno za najważniejszy wypadek od chwili przyjęcia planu Dewesa.

Straszne nieszczęście kolejowe.

Z Kulkuty donoszą, iż w pobliżu Haliza nastąpiło zderzenie się pociągów. 20 osób zostało zabitych, zaś około 50 ciu odniosło rany.

Wielkie pożary w Anglii.

Pożar zniszczył częściowo wielką fabrykę włókien niczą w Shadwell. Straty są znaczne. Drugi wielki pożar wybuchnął w Nothing Hill. Przy gaszeniu towaru pracowało 20 pomp. Straty nie zostały jeszcze obliczone.

Nieszczęście z hydroplanem.

Z Rzymu donoszą, że obok Turynu na wyspę, położoną na rzece Pad, spadł dziś hydroplan, lecący ze Spezii. Pilot został zabity, obserwator ciężko ranny.

Rozwiązanie parlamentu czeskiego.

Na mocy decyzji prezydenta Rzeczypospolitej parlament został rozwiązany.

Umowa polsko-czechosłowacka

W czeskiej radzie ministrów załatwiono umowę arbitrażową pomiędzy Czechosłowacją i Polską i postanowiono przedłożyć ją prezydentowi republiki do ratyfikacji.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Zebranie Tow. Kupców Samodzielnych odbędzie się w wtorek, dnia 20 bm o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu „Hotel Prieb”. Ze względu na poważne uchwały, prosi się szanownych członków o liczne i punktualne przybycie Zarząd.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego” w Chojnicach.

Dnia 25. października 1925 o godz. 12 w poł. w lokalu p. Czarnieckiego przy ul. Dworcowej w Chojnicach odbędzie się

Walne zebranie

Kasy Spółdzielczo Osadniczej
z następującym porządkiem obrad.

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu z dotychczasowej działalności.
3. Wybór Rady Nadzorczej i Zarządu.
4. Danie pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi.
5. Wolne głosy i interpelacje.

Za Radę Nadzorczą
(—) Prezes

Na sezon szkolny

polecamy

tablice, rysiki, zeszyty bruljony, kredki, farbki, bloki rysunkowe piórniki, pendzelki, cyrkle, kontomierze, plecaki, teczki do książek i t. d.

Księgarnia Dziennika Pomorskiego.

Mam zapotrzebania na

1000 ct. kartofli „Industria” jadalne i 200 ctr. kapusty

Zgłoszenia przyjmuje 2308

Literski,

Chojnice, Człuchowska 14. I piętro.

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski” z Chojnic na miesiąc listopad

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem 2,53 złotych

dnia 1925

Imię i nazwisko

Miejscowość

ulica

pozwolenie poczty

Skubane

gęsie pióra

kupuje 2290

Hotel Engel

Oryginalne maszyny do szycia

od pojedynczych aż do najświetniejszych wykonań pod długoletnią gwarancją, na dogodnych warunkach spłaty



Dla potrzeb domowych najlepsza.

Dobra maszyna zapłaci się sama.

Telefon nr. 168.

Telefon nr. 108.

Richard Gehrke

Skład maszyn do szycia i rowerów. Warsztat reparacyjny
Wynajmowanie samochodów.

Służąca

od zaraz potrzebna. 2309
Plac Jerzego 1.
w składzie.

Służąca

która gotować potrafi od zaraz lub od 1. IX. potrzebna.
Dworcowa 33

Pokój

umeblowany od zaraz lub od 1. XI. do wynajęcia. 2310
Strzelecka 14 II p.

Mieszkania

3—4 pokoje z kuchnią

poszukuję od zaraz lub 1. XI. Łaskawe zgłoszenia pod „nr. 10 T” do eksp. nin. pisma

Okazja!

Zaraz korzystnie do nabycia autobus 18 osob. i jeden

samochód 2 osob.

w dobrym stanie i na dogodnych warunkach.

Stroiński.
Batorego nr. 7. telefon 115.

Rob
W
Z
W
Prze
W
zakł
dost
N
dają
grani
swoje
tego
c o r
stawi
tniaj
prze
sum
ład
wpla
milj.
siac
woz
w lip
w w
c a c
celn
szon
wy
łado
25,2
sierp
wrze
niow
w a
mov
mys
pole
wpr
wyw
3) p
list
char
z N
wzg
tow
s w
wy
z a
z p
był
p r
czes
pari
kon
się
łacz
gar
spó
w e
cz
Nat
kaz
utr
kon
nie
12
się
Bil
nie
w y
kup
spr
Do